REPUBLIKA

ROK I. | ŁODZ, ŚRODA, 12 WRZEŚNIA 1923 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 5000. | № 243
REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Możliwość porozumienia francusko-niemieckiego.

Niemcy proponują zaprzestanie biernego oporu.

Anglja zamierza ponownie rozpatrzeć kwestję odszkodowań.

WSTĘPNE KROKI GABINETU.

PAT. — BERLIN, 11 września. — Gabinet Rzeszy poczynił przygotowania do akcji, zmierzającej do porozumienia się z Francją, przy równoczesnym utrzymaniu kontaktu z Anglją. Rząd w akcji swej znajduje poparcje większości.

Jak słychać, przygotowanja te przekroczyły już stadjum początkowe, a termin, kiedy zostaną uczynione początkowe propozycje nie jest odległy. Na niedzielną mowę Poincarego ma odpowiedzieć dr. Stresęman już w środę, przyczem ma przedstawić szczegółowe propozycje, z których jakoby będzie wynikało, że Njemcy uczynją wszystko, aby zakończyć konflikt w zagłębiu Ruhry.

NIEMCY ZAPROPONUJA ZAPRZESTANIE BIERNEGO OPORU.

PAT. — PARYŻ, 11 września — Jak donosi „L'Couvre", w najbliższych dniach ma być, może dziś jeszcze wręczona w Paryżu i Brukseli nota rządu niemieckiego, proponująca zaprzestanie biernego oporu w zagłebiu Ruhr.

PRZED MOWĄ STRESEMANA.

A. W. — BERLIN, 11 września. — W kołach politycznych berljńskich krążą uporczywe pogłoski, że ambasador francuski w Berljnie złożył kilka wizyt kanclerzowi Stresemanowi, w czasie których nastąpiła wymjana zdań w kwestjach politycznych. Rezultaty tych konferencji zostaną podane do wiadomości publicznej w jutrzejszym przemówjeniu kanclerza.

Sprawa nomjnacji ambasadora niemieckiego w Paryżu j posła w Brukseli jest w dalszym cjągu aktualna niebawem doczeka się rozstrzygnięcia.

Według „Echo de Paris" pewna wybitna osobistość francuska po odbyciu konferencji ze Stresemanem w Berljnie przywiozła do Paryża konkretne propozycje niemjeckie. Jeżeli mowa, którą wygłosi Streseman jutro, dozna przychylnego przyjęcia w Paryżu, to nominacje dyplomatów njemieckich w Berlinje i Paryżu zajdą niezwłocznie. Na stanowisko ambasadora w Paryżu przewjdywany jest poseł w Waszyngtonie Berge, lub też dyrektor augsburskiej fabryki maszyn Tugenheimer, którego kandydaturze przypisują w kołach poljtycznych wielkie znaczenie.

STANOWISKO ANGLJI.

PAT. — LONDYN, 11 września. — Jak donosi „Daily Telegraph": Rrząd angjelski zamierza w najbliższym czasie poddać ponownemu zasadniczemu rozpatrzeniu kwestj ęodszkodowań, ze względu na to, że należy się liczyć z zaniechaniem przez Niemcy biernego oporu w zagłębiu Ruhry.

Reforma walutowa w Niemczech.

Będą dwie marki: „kontowa" i papierowa.

BANK EMITUJĄCY BANKNOTY ZŁOTE.

PAT. — BERLIN, 11 września. — Gabinet postanowił założyć bank, który będzie emitował banknoty złote. Ma on być zupełnje niezależny od fjnansów Rzeszy. Prace nad utworzeniem tego banku mają się rozpocząć natychmiast. Gabinet Rzeszy oświjadczył się za utworzeniem osobnego banku, aby nie narażać nowej waluty na niebezpieczeństwo zniżkj. Jako podkład tej waluty mają służyć arazie tylko dewjzy, złoto i weksle towarowe. Nowy bank będzie miał charakter banku prywatnego. Marka niemiecka pozostaje nadal środkiem płatnjczym. W Niemczech więc będą istniały dwie waluty.

MARKA KONTOWA.

PAT. — BERLIN, 11-go września. — Bank Rzeszy wprowadza w najbliższym czasje oprócz zwykłych rachunków żyrowych, konta żyrowe, opiewające na tak zwaną markę kontową (Conto Mark). Marka kontowa równać się będzie wartości 0,1 dolara j służyć ma w pierwszej ljnji jako ekwiwalent za oddawane w banku Rzeszy dewizy zagraniczne. Równocześnie marka kontowa stanowić będzje dla interesantów zabezpieczenie przecjw dewaluacji markj papierowej.

OBOWIĄZEK MELDOWANIA KRUSZCÓW SZLACHETNYCH.

PAT. — BERLIN, 11 września — Świeżo mianowany komisarz dla spraw dewizowych ogłosił rozporządzenie o obowiązku zameldowania kruszców szlachetnych, znajdujących się w prywatnem posiadaniu. Rozporządzenie obejmuje wszystkie monety złote i srebrne oraz kruszce w innej formie, nie dotyczy zaś biżuterji. Prócz tego, ma niezwłocznie nastąpić znaczna redukcja liczby banków dewizowych.

Trzęsienie ziemi w Indjach.

PAT.—LONDYN, 11 września.—Dnia 10-go b. m. o godz. 4-ej rano Kalkutta została nawiedzjona przez silne trzęsjenie ziemj. Ludność ucieka. Zabitych i rannych jest około 50 osób.

—××—

Echa wybuchu bomby w Warszawie.

Wyjaśniona tajemnica samobójcy.

WARSZAWA, 11 września — Dziś zrana wyjaśniła się dokładnie tajemnica zagadkowego wybuchu bomby na ulicy Królewskiej. Wiadomości o tajemniczym młodzieńcu, który wywołał w nocy wybuch i padł poszarpany na strzępy — ściągnęły na miejsce wypadku osoby, które miały powód do zaniepokojenia się o kogoś ze swoich bliskich lub znajomych. Zjawiła się mianowicie na miejsce urzędniczka banku p. Eugenja Mojkowska, która poznała w rozszarpanym młodzieńcu zwłoki swego narzeczonego 24-letniego Arkadjusza Sydzego, studenta seminarjum nauczycielskiego, b. urzędnika kasy chorych, zamieszkałego przy ul. Wolskiej pod nr. 47.

Z relacji p. M. wynika, że wczoraj wieczorem, pomiedzy godz. 10—11, Sydzy odprowadził ja do mieszkania przy ul. Dworskiej. Po pożegnaniu się, p. M. znalazła w swej torebce wsunięty tam nieznacznie w czasie spaceru list Sydzego z-wierajacy, między innemi, takie np. fragmenty: „Żegnam cię, bo muszę umrzeć..." lub „z pamiątek pozostał po mnie popiół i że mnie to samo zostanie...".

Autentyczność listu i powyższe fragmenty ustalają ostatecznie, że Arkadjusz Sydzy popełnił samobójstwo, wybierając niezwykle tragiczny sposób do swego desperackiego czynu.

O Sydzym wiadomo poza tem, że miał trzech braci: księdza, oficera w armji polskiej, i zawodowego ogrodnika.

Tożsamość osoby samobójcy potwierdził jeszcze p. Leon Sokolnicki, administrator domu przy ul. Wolskiej nr. 47, u którego Sydzy mieszkał. P. Sokolnicki dziś zrana zauważył w pokoju, zajmowanych przez Sydzego, palącą się lampę i nieobecność lokatora, co nasuwało zagadkowe przypuszczeniu. Dopiero wiadomość w prasie o wybuchu bomby i tragicznej śmierci jakiegoś młodzieńca, nasunęła p. Sokolnickiemu domniemanie iż dotyczy to może jego sublokatora. Oględziny zwłok potwierdziły to przypuszczenie.

—:o:—

ZALICZKI NA WĘGIEL DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

W czwartek w ministerstwie przemysłu i handlu odbedzie się konferencja z udziałem p. Bajdy w sprawie udzielenia zaliczek na węgiel dla urzędników państwowych.

Strejk kolejowy w Warszawie.

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Wczoraj rano w warsztatach kolejowych Worszawa-Wschodnia i na Brudnie wybuchł strejk pracowników, którzy domagają się dodatku drożyźnianego za drugą połowę sierpnia. Pozatem domagają się wypłaty zaległych niedoborów za ubiegłe miesiące w wysokości 172 proc. obecnej miesięcznej pensji.

* * *

W godzinach popołudniowych w dyrekcji kolejowej odbyła się konferencja przedstawicieli strejkujących robotników z prezesem dyrekcji kolejowej Mikulskim, który przyrzekł zwrócić się w tej sprawie do ministerjum kolei żelaznych.

* * *

Wczoraj w godzinach wieczorowych odbyło sie posiedzenie strejkujacych robotników wraz z kolejarzami węzła warszawskiego, na którem postanowiono rozszerzyć stręjk na cały wezeł, o ile żądania warsztatowców nie będą zaspokojone.

METROPOLITA SZEPTYCKI OTRZYMA AUDJENCJĘ U PREZ WOJCIECHOWSKIEGO.

PAT. — WARSZAWA, 11 września — Przebywający w Poznaniu metropolita Szeptycki zwrócił się do p. prezydenta Rzplitej z prośbą o udzielenie mu audjencji. Pan prezydent, po porozumieniu się z rządem, polecił kancelarji cywilnej zawiadomić metropolitę Szeptyckiego, że audjencja będzie mu udzielano.

Ponieważ metropolita Szeptycki w prośbie swej zaznaczył, że wobec stanu choroby nie będzie mógł przybyć do Warszawy przed upływem 4 tygodni, przeto termin audjencji zostanie ustalony później.

POSELSTWO POLSKIE W JAPONJI OCALAŁO.

PAT. — WARSZAWA, 11 września — W dniu wczorajszym przybył do ministerstwa spraw zagranicznych sekretarz poselstwa japońskiego w Warszawie p. Tanaka, aby w imieniu poselstwa zawiadomić rząd o tem, iż otrzymano pierwszą depeszę z Tokio. Depesza ta zawiadamia o ocaleniu wszystkich członków poselstwa polskiego w Tokio a także o tem, że gmach poselstwa naszego został bardzo nieznacznie uszkodzony.

PROJEKT AUTOMATYCZNEGO PODWYŻSZANIA TARYF KOLEJOWYCH.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Dziś o godz. 11 rano w ministerstwie kolei odbędzie się 11 posiedzenie komisji taryfowej państwowej rady kolejowej, na którym ma być rozpatrywany projekt automatycznego podwyższania taryf kolejowych na podstawie orzeczeń komisji statystycznej do badania wzrostu drożyzny.

WZROST DROŻYZNY W GDAŃSKU.

A. W. — GDAŃSK, 11 września. — Wzrost drożyzny za tydzień 3—10 września wynosi 337,7 procent.

Anglja żąda ewakuacji Korfu.

Grecja zapłaciła 50 miljonów lirów.

ZA KORFU TRZEBA ZAPŁACIĆ.

GENEWA, 11 września — Wczoraj o godzinie 6 popoł. rada Ligi narodów zwołana została na ścisle pofne posiedzenie, na które zaproszony został również grecki delegat Politis. Jak donoszą pisma, zwołanie posiedzenia i narady pozostają w związku z nowemi komplikacjami, jakie miały zajść w sprawie ewakuacji Korfu. Mussolini domaga się, aby ewakuacja uzależniona została od uprzedniego wypłacenia przez rząd grecki kosztów okupacji Korfu, które rząd włoski ocenia na 15 miljonów lirów.

PARYŻ, 11 wreśnia — Londyński korespondent „Tempsa" donosi, że w kołach politycznych angielskich ostatnio nastąpił widoczny zwrot w kierunku optymistycznej oceny sytuacji w związku z ewakuacją Korfu. W kołach tych przypuszczają obecnie, że Mussolini przychyla się do angielskiego punktu widzenia, który domaga się ewakuacji Korfu natychmiast po wykonaniu przez Grecję warunków zawartych w 4 pierwszych punktach noty rady ambasadorów, t. j. niezależnie od śledztwa w związku z mordem w Janinie.

GRECJA ZAPŁACIŁA 50 MILJONÓW LIRÓW.

PAT. — GENEWA, 1v września — Delegat grecki do Ligi narodów Politis zawiadomił, że suma 50 miljonów lirów złożona będzie przez Grecję jako depozyt w banku szwajcarskim jeszcze w dniu dzisiejszym.

Z KONFERENCJI AMBASADORÓW.

PAT. — PARYŻ, 11 września. — Konferencja ambasadorów zajmowała się wczoraj odpowiedzią grecką i włoską. Dziś o godz. 5-ej po południu odbędzie się drugie posiedzenie. Przedstawiciele państw sprzymierzonych na konferencji ambasadorów mają zażądać od swych rządów podania szczegółowych i dokładnych warunków, pod którymi wojska włoskie mają opróżnić wyspę Korfu.

MUSSOLINI O STOSUNKU WŁOCH DO ANGLJI.

PAT. — LONDYN, 11 września. — W wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Daily Mail". oświadczył Mussolini, że kiedy obejmował władzę, pragnął pozostawać z Anglją w najlepszych stosunkach widząc w niej swego najlepszego sprzymierzeńca. Jednak rząd angielski nie uczynił nic, by mu w tem zadaniu dopomóc. Włochy — zdaniem Mussoliniego — mogą być równie dobrym sprzymierzeńcem dla Anglji, jak Grecja, stale przez Anglję popierana.

Co do sprawy Rjeki, Mussolini oświadczył, że spodziewa się ze strony Jugosławji propozycji, która pozwoli na uniknięcie konfliktu.

LIGA NIE PORUSZAŁA SPRAWY KONFLIKTU.

PAT. — GENEWA, 11 września — Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia Ligi narodów nie poruszano konfliktu włosko-greckiego. Członkowie rady porozumiewali się w tej sprawie prywatnie. „Journal de Geneve" donosi, że na konferencji prywatnej rada Ligi postanowiła zawiadomić zgromadzenie, że konflikt znajduje się na drodze do rozwiązania oraz wyrazić życzenie, aby nie był obecnie dyskutowany przez zgromadzenie, gdyż to utrudniłoby radzie negecjację w tym przedmiocie.

WŁOSKI MINISTER MARYNARKI MA PRZYBYĆ NA KORFU.

PAT. — RZYM, 11 września — „Epoca" dowiaduje się, że na Korfu ma przybyć w najbliższych dniach włoski minister marynarki.

KOMISJA ŚLEDCZA ROZPOCZĘŁA SWE PRACE.

PAT. — LONDYN, 11 września. — Donoszą z Aten: Międzynarodowa komisja śledcza powołana do zbadania sprawy morderstwa, popełnionego na oficerach włoskich rozpoczęła swą działalność 17 b. m. Rząd albański zgodził się na przeprowadzenie śledztwa również i na terytorjum albańskiem. Rząd grecki poczynił już odpowiednie zarządzenia przygotowawcze, związane z przyjęciem żądań Rady ambasadorów.

Sprawa kolonistów niemieckich w Polsce przed międzynarodowym trybunałem rozjemczym w Hadze.

Trybunał orzekł, iż stanowisko Polski jest niezgodne z jej zobowiązaniami międzynarodowemi.

PAT. — WARSZAWA. 11 września. Jak wiadomo, rada Ligi Narodów przekazała w lutym b. r. sprawę kolonistów niemieckich na gruntach państwowych polskich, które jeszcze nie zostały przewłaszczone, i tem samem nie stały się własnością tych kolonistów, co pociąga za sobą likwidację ich kolonji, międzynarodowemu stałemu trybunałowi sprawiedliwości w Hadze do wydania opinji doradczej: 1) co do kompetencji Ligi narodów w tej sprawie, 2) o ile trybunał uważa w tej sprawie Ligę za kompetentną co do tego czy Polska postępowała w tej kwestji zgodnie z postanowieniami odnośnych traktatów.

Sprawa powyższa wynikła nie z inicjatywy jednego z członków Ligi Narodów lecz ze skarg, wniesionych przez kolonistów niemieckich, a następnie „Deutschtumsbundu" w listopadzie 1921 r. do Ligi Narodów.

Aczkolwiek w myśl procedury Ligi narodów, podania tego rodzaju nie powinny były podlegać rozpatrzeniu, rada Ligi narodów zajmowała się tą sprawą przez czas dłuższy i w dniu 3 lutego 1923 r. uchwaliła zwrócić się do międzynarodowego stałego trybunału sprawiedliwości w Hadze o opinję.

Trybunał haski rozpatrywał tę sprawę na posiedzeniach od 2 do 11 sierpnia r.b. Ze strony polskiej jako rzeczoznawcy polskiej tezy wystąpili wobec trybunału sir Ernest Pell (b. angielski atterney generalny i profesor Michał Rostworowski. Trybunał wezwał też jako rzeczoznawcę (nie jako stronę zainteresowaną) niemieckiego b. ministra Rzeszy Schieffera. Przeciw temu rząd polski wniósł sprzeciw. Obecnie nadszedł w tej sprawie telegram następującej treści:

„Stały międzynarodowy trybunał sprawiedliwości wydał opinję orzekającą, że sprawa postępowania wobec niektórych kolonistów niemieckich ze strony polskiej wchodzi w zakres kompetencji Ligi Narodów i że stanowisko Polski nie jest zgodne z jej zobowiązaniami międzynarodowemi".

Ekscesy antysemickie w Gdańsku.

PAT. — GDAŃSK. 11 września — Od kilku dni w masach robotniczych panuje coraz większe zdenerwowanie, albowiem zarobki nie wystarczają na pokrycie codziennych wydatków. Ceny, jakich żądają kupcy gdańscy, przewyższają już oddawna ceny przedwojenne.

W związku z tem, przed południem wczoraj na Rynku Długim doszło do ekscesów, które przybrały w końcu charakter antysemicki.

Demonstranci usiłowali wtargnąć do kantorów wymiany. Napadano również na żydów, przechodzących ulicą. Pośród demonstrantów tłumu słychać było okrzyki: „Dosyć mamy tej polityki, chcemy marki polskiej i żywności z Polski".

I TAM CZECHÓW NIE CHCĄ.

PRAGA, 11 września — Prasa czeska donosi, że najwięcej szans powodzenia na Rusi Podkarpackiej przy wyborach gminnych mają mieć stronnictwa irrendentystyczne, zwłaszcza ruskie stronnicwo Kamińskiego, o którym dzienniki czeskie doniosły niedawno, że „przekrada się do Polski, by knuć tam plany przeciwko Czechom". Wobec tego, że cała ruska ludność wieśniacza popiera Kamińskiego, w ogromnej liczbie gmin, mianowicie w przeszło 200 gminach wybory wcale się nie odbędą, gdyż wystawiono jedną tylko ruską listę.

PRAGA, 11 września — Według „Narodnich Listów" (nr. 246) wpadły władze czeskie na trop szeroko rozgałezionego spisku ukraińców umieszczonych w kolonji Józefowie. Spisek miał na celu oderwanie Rusi Podkarpackiej od Czech i przyłączenie jej do Galicji. Do spisku należała przeważnie młodzież ukraińska, studjująca w Czechach przy poparciu, jak żalą się „Narodni Listy", rządu czeskiego. — Centrala tego ruchu mieściła się rzekomo w Galicji Wschodniej i na Węgrzech.

Sprawa uposażenia urzędników państwowych.

Obrady senackiej komisji skarbowo-budżetowej.

PAT. — WARSZAWA, 11 września — Dziś w dalszym ciągu obradowała w mieszkaniu prywatnem senatora Buzka senacka podkomisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem senatora Adelmana.

Po dyskusji przyjęto szereg kolejnych artykułów (od 10 do 15) projektu ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych.

Dłuższą dyskusję wywołały artykuły 9, 16 i 17, traktujące o pośmiertnem w razie zgonu.

Artykuły te uchwalono przeredagować w ten sposób, aby wypłata pośmiertnego na rzecz najbliższej rodziny zawsze była obowiązująca, natomiast pośmiertne na rzecz dalszej rodziny, wzgl. osób obcych, postanowiono ograniczyć do wysokości udowodnionych kosztów leczenia zmarłego i pogrzebu.

Rozpatrywano szczegółowo sprawę zaliczania poszczególnych kategorji do grup uposażeniowych.

Podkomisja postanowiła zwrócić się do rady minisrtów, do ministra skarbu i do ministra poczt i telegrafów co do zamierzonego przez radę ministrów zaszeregowania poszczególnych kategorji urzędniczych do grup uposażeniowych.

Następne posiedzenie jutro o g. 9-ej rano.

Po decyzji Ligi Narodów w konflikcie polsko-gdańskim.

Rozmowa z komisarzem Plucińskim.

AW. — GENEWA, 11 września — Komisarz Rzplitej Polski w Gdańsku minister Pluciński przed wyjazdem z Genewy oświadczył przedstawicielowi Ajencji Wschodniej, co następuje:

Z pomiędzy spraw, rozważanych podczas narad, zasadniczo wybiły się trzy kwestje na czoło: sprawa rady portu, sprawa celna i kwestja stanowiska obywateli polskich w Gdańsku.

Dotąd rada portu zależała wyłącznie od wolnego miasta i często bardzo Polska nie posiadała w tej sprawie koniecznej, niezbędnej swobody działania. Obecnie sytuacja została radykalnie zmieniona, bowiem w radzie portu Polska i Gdańsk posiadają identyczne prawa.

Sprawy celne w Gdańsku znajdowały się dotąd w stanie, którym Polska w żaden sposób tolerować nie mogła. Rząd polski nie wiedział, czy rozporządzenia jego w sprawach celnych będą spełnione, czy też odrzucone przez Gdańsk. Senat gdański jak i urzędnicy celni w wielu wypadkach niesłychanej wagi poprostu nie chcieli wypełniać zarządzeń polskich władz celnych. Teraz sprawa przedstawia się inaczej. Polska otrzymała zapewnienie, że wszystkie rozporządzenia jej będą automatycznie ipso jure, wykonane i wchodzą w życie niezwłocznie i bez żadnych zastrzeżeń. Sprawa stanowiska prawnego obywateli polskich na terenie wolnego miasta rozstrzygnięta została prowizorycznie. Rozwiązanie polega na tem, że ograniczenia obywateli polskich w Gdańsku zostają częściowo zniesione, częściowo zawieszone. Nowe ograniczenia nie mogą być wydane przed porozumieniem z komisarzem general. i senatorem przy ewentualnym współudziale wysokiego komisarza Ligi narodów w Gdańsku.

Wyniki osiągnięte w Genewie są niesłychanie ważne, gdyż w ten sposób stosunki polsko-gdańskie zostały gruntownie zrewidowane w myśl noty ministra Seydy z dnia 20 czerwca. Naturalnie ze strony polskiej poczyniono pewne koncesje, jednak nie dotyczą one niczem nieuzasadnionych podstaw, na których opiera się traktat polsko-gdański.

FASZYZM MARZY O HEGEMONJI.

BUDAPESZT, 11 września — Jeden z najpoważniejszych węgierskich organów budapeszteńskich „Szozak" w 195 numerze donosi z Rzymu, że w tutejszych poinformowanych kołach zupełnie nie kryją się z tem, że całe postępowanie Włoch w sprawie konfliktu z Grecją bynajmniej nie jest akcją odosobnioną, gdyż ostatecznym celem Mussoliniego jest utworzenie wielkiego katolickiego bloku w południowo-wschodniej Europie pod kierownictwem Włoch. W skład tego bloku weszłyby Polska, Słowaczyzna, Węgry i Chorwacja. Włosi są zdania, że do tego bloku i jego polityki możnaby także pozyskać katolicko-południowe Niemcy oraz Austrję.

Nr. 243

REPUBLIKA

12 WRZEŚNIA 1923

Wielka wrzawa z powodu humbugu sowieckiego.

Zdarzyło się, że pewnego razu, gdy panom na Kremlu zabrakło tematu do swych osławionych „listów do wszystkich", wpadli oni na nowy pomysł. Uchwalili na trzeciej międzynarodówce, by notyfikować zaraz całemu światu, że odtąd raj sowiecki nazywać się będzie S. F. S. R., tj. „Socjalistiezeskija Federatiwnyja Sowieckija Respubliki", lecz S.S.S.R. czyli „Sojusz Sowietskich Socjalisticzeskich Respublik". Ta „niezwykle donjosła" nota wystosowana została do wszystkich państw, między innemi i do takich które uznały de jure rząd sowieckich. Mimo to nie słychać, aby gdziekolwiek szeroko się tą kwestją zajmowano, mimo że Anglja, Niemcy, Łotwa, Finlandja i Chiny potwierdziły przyjęcie tej noty do wiadomości.

U nas ten humbug rozdmuchano do rozmiarów wielkiej kwestji. Przedewszystkiem pan Seyda otoczył całą sprawę tajemnicą dyplomatyczną. Nie zakomunikował prasie ani treści noty sowieckiej, ani treści odpowiedzi polskiej, nad którą nawiacem mówiąc nasza fredrowska dyplomacja (z ul. Fredry) zastanawiała się trzy tygodnie. Następnie za wiele zaszczytu kawalarzom moskiewskim uczyniło jedno z pism opozycyjnych, wszcząwszy alarm, że tu chodzi o uznanie imperjalistycznej Rosji.

Spróbujmy zbadać, co oznacza nota rosyjska, jeżeli ją traktować poważnie. Nota owa zredagowana jest bardzo niejasno, ale o ile miałaby jakikolwiek sens to mogłaby oznaczyć tylko rozszerzenie praw dotychczasowych rosyjskich terytorjów etnograficznych. Ma ona niby to na celu zachęcenie „wszystkich uciśnionych ludów" do unji z Rosją, a przecież nie jest żadnym wabikiem perspektywa strawienia ich w wielkorosyjskim żołądku. To też nota powiada: „Zlewając komisarjaty wojny, marynarki, spraw zagranicznych, handlu zewnętrznego, komunikacji, poczt i telegrafów, unja republik radzieckich pozostawia w rękach każdej z odnośnych republik kierownictwo oświaty, sprawiedliwości, rolnictwa i przemysłu, oparte na zwyczajach lokalnych. Jestto słowem zapowiedź udzielenia odnośnym dzielnicom autonomji kulturalno-sądowo-gospodarczej. Większą samodzielnością z pewnością ani Ukraina, ani Białoruś sowiecka dotychczas się nie cieszyły, przyczem obecnie do unji została także włączona republika zakaukaska obejmująca Azerbejdżan, Armenję i Gruzję. Nadto pozostawiono owym zjednoczonym republikom prawo fakultatywne (do wolne) wystąpienie ze związku. To ostatnie zresztą prawo jest wyrażone tak niejasno, że nie wiadomo, czy służy ono członkom teraźniejszym związku, czy też tylko tym, które kiedyś w przyszłości do związku się przyłączą. Oto jest istotna treść noty, o ile ją traktować zechcemy na serjo, do czego niema powodu, bo nic nie wskazuje, aby to, co dotychczas było w Sowdepji fikcją naraz miałoby się stać rzeczywistością.

Ale zarówno dyplomacji endeckiej, jak i jednemu z organów opozycyjnych spodobało się nietylko wziąć notę moskiewską poważnie, ale i traktować ją jako zwężającą prawa dzielnicowe Sowdepji na rzecz hegemonji wielkorusów. Jednakże i przy takiem komentowaniu niema żadnej podstawy do interwencji ze strony Polski ani pod względem rzeczowym ani pod względem formalnym. Traktat ryski zerwał z systemu samostanowienia w stosunku do narodów ukraińskiego i białoruskiego, uważając je, powiedzmy, za jeszcze niedojrzałe. Przyłączył on część ziem etnograficznych tych narodowości do Polski, a część do Rosji na podstawie kryterjów bądź historycznych bądź strategicznych. Jeżeli mimo to bolszewicy w traktacie operowali fikcyjnem pojęciem samodzielnej Ukrainy i Białorusi, to oczywiście nie mogło to się stać na żądanie Polski, tylko wbrew jej woli. Bo jakiż interes mogłaby mieć Polska w narzucaniu Rosji systemu autonomicznego, którego nie stosuje u siebie, mimo istnienia tych samych warunków. Jeżeli więc prawdą jest, że obecnie autonomja ta zostaje zniesiona, to tem lepiej dla Polski, bo ustała niebezpieczna pokusa.

Zachowanie przez sowiety autonomji ukraińskiej i białoruskiej mogłoby być dla Polski pożądane, gdyby hołdowano u nas systemowi federacyjnemu także w stosunkach wewnętrzno-polskich. Ale wiemy, że idea federacyjna była u nas nieporozumieniem, bo ostatnio i sam Józef Piłsudski, którego uważano za najzagorzalszego zwolennika federalizmu, oświadczył, że nigdy tej idei nie hołdował.

Nie można więc się dziwić p. Seydzie, że notę sowiecką przyjął do wiadomości ale nielogiczne są niektóre jego warunki. Jeżeli prawdą jest, że kompetencje autonomiczne rosyjskich dzielnic etnograficznych zostały zwężone, szczególnie pod względem polityki zagranicznej, to niema podstawy do żądania, aby poselstwo polskie mogło utworzyć ekspozytury w Charkowie, Mińsku i Tyflisie. Raczej przeciwnie, należałoby zażądać, ażeby rząd sowiecki odwołał swą ambasadę ukraińską z Warszawy. Chyba, że te polskie ekspozytury poselstwowe mają być zwyczajnemi konsulatami, które każdemu mocarstwu wolno urządzać w dowolnem mieście obcego państwa. Co się tyczy żądania zabezpieczenia praw Kasie Mianowskiego oraz T-wu Dobroczynności, to oczywiście nigdy nie szkodzi, aby przy wszelkiej sposobności i bez sposobności przypominać, że prawa obywateli polskich w Rosji nie powinny być przez sowiety brutalnie gwałcone, jak to się obecnie dzieje, ale żądanie to nie ma niestety za sobą rygoru spełnienia go. Bo cóż naprzykład, jeżeli sowiety na to żądanie się nie zgodzą? Czy Polska zażąda, ażeby zapewnić Ukrainie i Białorusi w Sowdepji szersze i istotniejsze prawa autonomiczne? Przecież nie można żądać, ażeby w tyranji moskiewskiej negującej **demokrację i narodowość**, traktowano ukraińców i białorusinów **bardziej demokratycznie pod względem narodowym niż w demokratycznej i narodowej Polsce.**

Pozostaje wreszcie kwestja Gruzji. „Niepodległość Gruzji — powiada się — zdeptana została aktem najazdu i gwałtu przez rosyjską republikę sowietów, a gwałt ten spotkał się z protestem i oburzeniem całego cywilizowanego świata". Słusznie, ale niestety ani cywilizowany świat wogóle ani Polska w szczególności nic nie uczyniły, ażeby się temu gwałtowi przeciwstawić w chwili jego popełnienia. Dlaczego? Albowiem to nie był gwałt sporadyczny, lecz wynikał z aprobowanego błędnego systemu. Dla zrozumienia o co idzie, wystarczy się powołać na Armenję, jako na kraj, o którym wszelkie nasze stronnictwa mogą mieć opinję objektywną, albowiem ormian w Polsce w znaczniejszej liczbie nie posiadamy. Armenję spotkał los nielepszy niż Gruzję a poniekąd jeszcze gorszy. Nietylko pozbawiona została niepodległości, ale została podzielona na dwa zabory: rosyjski i turecki. I tu cały „świat cywilizowany" bardzo się oburzał przez... kiwanie palcem w bucie. Ale działo się to tylko dopóty, póki chciano dokuczać Turcji. Z chwilą jednak, gdy pogodzono się z „baszybuzukiem" Kemalem Baszą, uznano ormian za pospolitą „mniejszość narodową", którą oddano pod osławioną opiekę Ligi Narodów, co w języku dyplomatycznym się nazywa, że urządzono sprawie armeńskiej pogrzeb pierwszej klasy. Cóż więc w warunkach obecnych możemy uczynić dla Gruzji? Czy mamy powiedzieć obłudnie sowietom, że coprawda mogą gruzinów i nadal trzymać faktycznie w wężowym uścisku, ale prawnie na to zgodzić się nie możemy? Gruzinom oczywiście tą miłością platoniczną nic nie pomożemy, ale stosunki z Rosją, i tak bardzo skomplikowane, ulegną jeszcze większemu powikłaniu.

Streszczamy się. Cała nota sowiecka jest tylko kawałem propagandystycznym Ale jeżeli wierzyć w zapowiedź sowiecką to groźna ona jest dla nas tylko w tym wypadku, jeżeli ma ona znaczenie rozszerzające w kierunku autonomicznym, a nie zwężające w kierunku imperjalistycznym Ale temu niebezpieczeństwu zaradzić możemy nie przez protesty, lecz przez zmianę naszej polityki narodowościowej.

ADMONITOR.

Gdyby program min. Kucharskiego został przeprowadzony...

Do wypadków najważniejszych dnia należy mowa ministra Kucharskiego, wygłoszona na otwarciu Targów wschodnich. Stało się dobrze, że minister Kucharski, nie czekając na otwarcie sesji sejmowej, skorzystał z okazji, aby zaznajomić szerszy ogół ze swym programem skarbowym.

Najważniejszy ustęp mowy dotyczy realizacji naprawy skarbu. Różni się on od dotychczasowych przez ujęcie zadań skarbowych walutowych w jedną organiczną całość. Jeszcze do niedawna pod wrażeniem narady belwederskiej sprawa ta nie była dla kierujących sfer dość jasną. Niestety druk pieniędzy uznany został „za konieczność państwową" na pokrycie niedoborów budżetowych. Błąd ten popełnił też minister Grabski, rozciągając sanację skarbu na trzyletni okres i zamiast przystąpić do uzdrowienia waluty równorzędnie z naprawą skarbu chwycił się podejrzanego półśrodka w formie miernika złotego i uważał druk pieniędzy nadal za konieczny, a to wszystko dla osiągnięcia rezultatów rodzimemi środkami.

Na szczęście minister Kucharski zarzucił miernik złoty i zapowiedział zrównoważenie najbliższego budżetu bez względu na trudności, o których nie zapomina; gdyby jednak deficyt się okazał, to, jak zapewnił p. Kucharski, podane zostaną źródła realnego pokrycia z wykluczeniem praktyki dotychczasowej pokrywania niedoboru zapomocą maszyny drukarskiej. Gdyby zapowiedź ta się spełniła, min. Kucharski miałby wielką zasługę, gdyż bez zatamowania inflacji o żadnych reformach mowy być nie może.

Nie dość jednak na tem. Z zapowiedzi min. Kucharskiego widać, że reforma walutowa na drodze założenia polskiego Banku Emisyjnego jest bardzo bliska. Rząd poczynił starania w kraju i zagranicą w celu zapewnienia podstawy pod przyszłą emisję nowego pieniądza. Ta zapowiedź jest tem bardziej pocieszająca, że fundusze mają być zdobyte bez przyjęcia ubliżających warunków pod postacią kontroli lub kurateli nad naszymi dochodami, oraz bez zaprzedania lub zastawu Polski kapitałom obcym.

Ten pomyślny wynik należy podkreślić szczególnie wobec tego, że nasi sąsiedzi z Zachodu i Wschodu doszli do zupełnej dezorganizacji finansów i nie będą mogli bez kurateli obcej doprowadzić ich do porządku.

Racjonalnie ujęta reforma walutowa uleczy wszystkie nasze bolączki, da możność przystąpienia do racjonalnej pracy i oszczędzania, a choć niektórym spekulantom, ciągnącym zyski z inflacji, będzie ona nie na rękę, to ludność cała w najprędszym czasie dozna skutków zbawiennych uzdrowienia waluty.

Przy uregulowaniu waluty stanie się możliwe wskrzeszenie kredytu długoterminowego, bez którego odbudowa nie jest możliwą. Powstanie cały szereg przedsiębiorstw pracujących dla odbudowy, umożliwione zostanie sfinansowanie reformy rolnej, a kredyt krótkoterminowy, dziś właściwie nieistniejący, zostanie uzdrowiony.

Z chwilą sanacji walutowej liczyć można na przypływ kapitałów obcych, które omijają dziś Polskę z powodu niepewnych stosunków pieniężnych i niemożliwości bez strat inwestowania kapitałów w naszych przedsiębiorstwach. Moment natomiast jest niezmiernie ku temu sprzyjający, gdyż zachód o walucie wysokowartościowej jest przeciążony zbytkiem kapitału, który nie znajduje ujścia wobec zamknięcia tak ważnych rynków jak Rosja ze względu na niepewną sytuację polityczną. Uregulowanie waluty ma też niezmiernie ważne znaczenie dla naszego przemysłu włókienniczego, który obecnie cierpi bardzo wskutek ograniczeń dewizowych, wywołanych dotychczasową błędną polityką inflacyjną rządu. Z chwilą bowiem wprowadzenia nowej zdrowej waluty upaść muszą wszelkie tamy dla kapitału zagranicznego, a przyszłość Łodzi szczególnie w razie otwarcia rynków wschodnich, co winno nastąpić w jak najprędszym czasie, będzie utrwalona.

Zapowiedź min. Kucharskiego wnosi pewne uspokojenie i nie znajdzie się bodaj żadna partja, która ze względów stronniczych chciałaby mu rzucać kamienie pod nogi. Życzyć tylko możemy, żeby jego zapowiedzi przyoblekły się w realną szatę.

Ekonomikus.

Wiadomości bieżące.

WRZESIEŃ
12
ŚRODA

Dziś: Imienia N.M.P.
Jutro: Eugenji p.

Wschód słońca g. 4.52
Zachód o g. 6.17
Wsch. księżyca 11.51
Zachód o g. 2.39 pp.
Długość dnia g. 13.15
Ubyło dnia g. 3.30

ZE ZWIĄZKU KLASOWEGO WŁÓKNIARZY.

Wobec wyboru nowego zarządu w najbliższym czasie ten ostatni przejmie od zarządu starego wszystkie agendy związku.

W najbliższych dniach stary zarząd zlikwiduje swoją działalność. (p.)

Ze stowarzyszenia wolnomyślicieli polskich. We czwartek 13 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej nr. 87 odbędzie się dalszy ciąg dyskusji zapoczątkowanej i prowadzonej przez dyr. Henryka Kępińskiego na temat „O nietolerancji monoteizmu".

Na dzień 13 października r. b. jako w rocznicę stracenia twórcy „Wolnej szkoły" Francesco Ferrera, zarząd S. W. P. w Łodzi urządza obchód. Posiedzenie zarządu w tej sprawie odbędzie się we czwartek b. tyg. o godz. 9 wiecz.

Sprawę organizacji koła Stow. i Gminy bezwyznaniowej na starostwo łaskie kieruje czł. zarządu głównego S. W. P. ob. Jan Haneman (Pabjanice ul. Zamkowa 7), który udziela informacji i wyjaśnień w sprawach związanych ze statutem i działalnością Stow wolnomyślicieli i Gminy bezwyznaniowej w Polsce.

Otwarcie komunikacji przy ul. Cegielnianej. W dniu wczorajszym po kilkumiesięcznem „naprawianiu" bruku przy ul. Cegielnianej została wreście ulica ta otwarta dla ruchu kołowego. Z powodu braku kostki granitowej część jezdni pokryta została kamieniami.

W ten sposób teatr miejski uzyskał dojazd, a boczne ulice połączenie z Piotrkowską przez Cegielnianą. (b.)

Przymus w miejskich szkołach wieczornych. Objęcie przymusem dokształcania młodzieży rocznika 1909 zostało, jak wiadomo, przez magistrat już zaakceptowane. Organizacja tego przymusu jest inna, niż obowiązkowa nauka dla dzieci. Ponoszą tu odpowiedzialność nietylko rodzice, lecz i przedsiębiorcy i pracodawcy. Ci ostatni, w myśl istniejących przepisów, obowiązani są do zwalniania uczniów na naukę codziennie od godz. 5 popł., oraz do kontrolowania uczęszczania uczniów do szkół. Na podstawie tych przepisów komisja powszechnego nauczania stosuje pewien system który w krąg akcji dokształcania wciąga organizacje zawodowe, związki przemysłowców, kupców, rzemieślników i t. p.

Najważniejszem zadaniem organizacyjnem jest obecnie ujednostajnienie systemu dla całego miejskiego szkolnictwa wieczornego. Prócz tego w najbliższym czasie ukażą się w drodze urzędowej przepisy, normujące obowiązki pracodawców w sprawie dokształcania młodzieży. Wydanie tych przepisów jest przewidziane obowiązującą dotychczas ustawą przemysłową rosyjską.

Opieka nad więźniami ich rodzinami. Celem zapoznania się z organizacją sekcji opieki nad więźniami i ich rodzinami oraz statutem, opracowanym przez ministerstwo pracy i opieki społecznej, wydział opieki społecznej magistratu powołał specjalną komisję, w której skład z ramienia wydziału weszli: ławnik Adamski, ks. Kaczyński, dr. Maczewski, radna Credowa i sędzia Jackowski.

Miejskie szkolnictwo pomocnicze. Warunki powszechnego nauczania w dobie obecnej na czoło zadań wysuwają sprawy kształcenia dzieci, które w szkołach normalnych nauk pobierać nie mogą. Gruntownie przeprowadzona klasyfikacja stwierdziła najrozmaitsze kategorje takich dzieci. Są to przedewszystkiem dzieci umysłowo niedorozwinięte lub cofnięte w rozwoju wskutek niedorozwinięcia fizycznego: dzieci głuchonieme, z zaburzeniami wymowy, moralnie zaniedbane i t. p.

Dla osiągnięcia postępu w pracy w szkołach normalnych konieczne było usunięcie tych wszystkich kategorji dzieci i umieszczenie ich w szkołach pomocniczych. Sieć tych szkół w r. bież. zostanie powiększona. Pozatem uczyniono poważny krok naprzód w kształceniu dzieci niedorozwiniętych i zaniedbanych, wprowadzając w szkołach pomocniczych zajęcia praktyczne, ma to na celu przygotowanie dzieci do obioru zawodu.

O niedozwolone roboty budowlane. Wobec niejednokrotnego stwierdzenia, iż na terenie województwa łódzkiego prowadzi się roboty budowlane bez zatwierdzonych przez powołane organa planów policyjno-budowlanych, co przyczynia się do wadliwej zabudowy miast, osad i wsi i pomijania istniejących przepisów budowlanych, — województwo zwróciło się do starostów i komisarza rządu na m. Łódź ze specjalnym okólnikiem.

W okólniku tym zwraca się uwagę na powyższe niedopuszczalne prowadzenie budowy i poleca się wydać odnośne zarządzenia, mające na celu niedopuszczanie do robót budowlanych przed uzyskaniem zatwierdzonych planów.

Niezależnie od pociągania do odpowiedzialności sądowo-karnej przedsiębiorców pociągani będą również do odpowiedzialności prowadzący roboty majstrowie murarscy i ciesielscy. (p.)

Pożary w Łodzi. Wydział statystyczny magistratu m. Łodzi, opierając się na materjałach, dostarczanych mu przez Łódzką straż ogniową ochotniczą, ustalił, że w r. 1922 straż ogniowa była wzywana do pożaru w 356 wypadkach. Porównania tej liczby z analogicznemi liczbami z lat poprzednich (1918 r. — 118, 1919 r. — 198, 1920 r. — 242, 1921 roku — 314) wskazuje, iż klęska ogniowa wzmaga się w Łodzi z roku na rok.

Dokonana przez wydział statystyczny segregacja pożarów według przyczyn wykazuje, że w ubiegłym roku najliczniejsze były pożary, wynikłe wskutek zanieczyszczenia komina. Wynoszą one z górą 24 proc. ogólnej liczby zarejestrowanych w r. 1922 pożarów. Najliczniejszą z kolei grupę stanowią pożary, wynikłe wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Ogólny czas trwania pożarów wyniósł 280 godzin. Jeden pożar trwał zatem średnio 47 minut.

Leczenie dzieci w Zakopanem. Wydział opieki społecznej magistratu postanowił wystąpić o podwyższenie zaliczki na koszta leczenia dzieci w Zakopanem do sumy 25,000,000 marek.

Centralny instytut dentystyczny. W lecznicy kasy chorych 5-ej znajduje się od szeregu miesięcy instytut dentystyczny.

Obok tego funkcjonował także gabinet dla chorób wewnętrznych i dziecinnych w lecznicy przy ul. Milsza był mały i gabinety nie były dostatecznie wyzyskane, z drugiej znów strony okazała się gwałtowna potrzeba rozszerzenia zakładu dentystycznego, przeto zarząd kasy zlikwidował obydwa gabinety i chorzy przekazani zostali do lecznicy 1-ej, Karola Nr. 28. Wolne gabinety zużytkowane będą dla stworzenia centralnego zakładu dentystycznego. (b.)

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj po raz drugi arcydzieło Słowackiego „Fantazy" z udziałem Solskiej i Śliwickiego.

W piątek premjera groteski Molnara p. t. „Jego mecenas".

OSOBISTE.

Dziś, w środę, dnia 12 września o godz. 12-ej w poł. odbędzie się w katedrze św. Stanisława Kostki ślub panny Klary Drażówny z panem Tadeuszem Hejwowskim.

Po zjeździe włókniarzy.

Co uchwalił zjazd.

Poniżej podajemy w dosłownem brzmieniu uchwały zjazdu delegatów związku włókienniczego, który się odbył w ubiegłą sobotę i niedzielę:

VI zjazd delegatów związku, po wysłuchaniu sprawozdania zarządu głównego z działalności, oraz przeprowadzenia nad niem szczegółowej dyskusji — sprawozdanie to wraz z wszelkimi uchwałami i zobowiązaniami, zarządzeniami i instrukcjami wydanemi przez zarząd główny w okresie sprawozdawczym, całkowicie przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości i wyraża zarządowi głównemu pełne zaufanie w dowód uznania za poniesione trudy i pracę, którą poświęcił w tak trudnych warunkach dla związku.

Zjazd przychyla się do zamierzeń komisji centralnej w sprawie utworzenia kapitału strejkowego, zcentralizowanego przez wszystkie związki klasowe i poleca zarządowi głównemu wejść w porozumienie z komisją centralną w tej sprawie.

Celem utworzenia kapitału strejkowego, zjazd podnosi stopę płat członkowskich o 20 proc. od dnia 1 października. Osiągana w ten sposób nadwyżka przeznaczona jest na fundusz strejkowy z tem zastrzeżeniem, że nie może być użyta pod żadnym warunkiem na inny cel.

Szerzący się kryzys w przemyśle włóknistym wywołany jest systemem gospodarki kapitalistycznej, powodującym tej chwili redukcję dni roboczych po fabrykach. Następstwem tego jest zbrodnicze obniżanie utrzymującej się już dziś na poziomie głodowym, stopy życiowej mas robotniczych, spychanych brutalnie przez gospodarczą politykę fabrykantów w objęcia śmierci głodowej.

W tej sytuacji VI zjazd delegatów domaga się stanowczo od obecnego rządu niezwłocznych i energicznych zarządzeń, zmierzających do uruchomienia fabryk na przeciąg całych 6 dni w tygodniu.

W szczególności zjazd domaga się w tym celu dopuszczenia robotników innych organizacji do kontroli nad produkcją i surowcami, dla zapewnienia robotnikom wpływu na bieg produkcji, oraz niezwłocznego uchwalenia przez sejm i wcielenie w życie ustawy o zapomogach dla bezrobotnych, dla zabezpieczenia utrzymania pozbawionych pracy i uchronienia ich i ich rodzin od śmierci głodowej.

Moment obecny jest okresem zaostrzonej walki klasowej i panowania niepodzielnego przez obszarników i kapitalistów, prowadzących politykę jaskrawo zmierzającą do odebrania dotychczasowych zdobyczy klasy pracującej, oraz do podporządkowania całego życia społecznego i politycznego szerokich mas ludowych wyłącznie interesom klas posiadających.

VI zjazd delegatów protestuje i potępia politykę rządu, oraz wzywa szerokie masy robotnicze do wzmocnienia swych organizacji i konsolidacji ich działalności w celu obrony swych interesów, oraz do gotowości bojowej i czujności celem przygotowania się do odparcia zamachów reakcji kapitalistyczno-obszarniczej.

Zjazd za naczelne swe zadania w walce o poprawę bytu klasy robotniczej, uznaje walkę bezwzględną z wyzyskiem kapitalistycznym, t. j. walkę o przedwojenne płace, gdyż zarobki obecne są jaskrawo głodowe i urągają wszelkim prymitywnym wymaganiom.

Obok tego zadania zjazd postanawia dążyć do utrzymainja ministerstwa pracy i rozszerzenia jego kompetencji, ażeby się ono stało organem istotnie spełniającym zadania ochrony pracy, gdyż obecnie ministerstwo pracy jest martwym organem na usługach reakcji kapitalistycznej, usunięcia przestarzałych i nieodpowiadających chwili przepisów fabrycznych z czasów caratu; płacenia za postoje 100 proc. płacy zasadniczej w całym przemyśle; do bezwzględnego przestrzegania 8-io godzinnego dnia pracy; do wprowadzenia w życie postanowień konferencji waszyngtońskiej odnośnie do ochrony pracy i nieletnich dzieci; domaga się jaknajszybszego uchwalenia przez sejm wprowadzenia w życie rad fabrycznych i izb pracy.

VI zjazd nawołuje oddziały i ogół uświadomionych robotników do rozpoczęcia jaknajenergiczniejszej akcji wśród klasy robotniczej z nacjonalizmem narodowym i antysemityzmem, wychodząc z założenia, iż obu tymi uczuciami stara się burżuazja, szczególnie przy pomocy płatnej prasy, rozbić solidarne szeregi robotników, skupionych w organizacjach zawodowych bez różnicy narodowości, religji i przekonań politycznych.

Zjazd stwierdza, że przy pomocy tej agitacji, subsydjowanej przez solidarny międzynarodowy lewjatan kapitalistyczny, chce burżuazja wszczepić klasie robotniczej niszczący jej siłę i rozpęd jad nienawiści narodowej." (b)

Restauratorzy chcą znów podwyższyć ceny.

Uważają oni, iż Łódź powinna być z nich dumna.

Innego zdania jest referat do walki z lichwą.

W dniu wczorajszym do referatu walki z lichwą przy komisarjacie rządu zgłosił się przedstawiciel restauratorów który przedstawił jednolity cennik dla wszystkich restauracji, jednakże w cenniku tym były podwyższone pozycje kolacji wieczornych i ceny zakąsek.

Wobec tego, referent urzędu p. Jagniątkowski oświadczył, iż zgodzi się na zatwierdzenie tego cennika, pod warunkiem obniżenia cen obiadów i kolacji urzędowych do 30 tys. mk.

W odpowiedzi na to przedstawiciel restauratorów oświadczył, iż jest to niemożliwe, gdyż i tak restauratorzy łódzcy obniżają ceny w granicach możliwości i że Łódź powinna być dumna ze swoich restauratorów, którzy nie wyzyskują mieszkańców (?).

Motywy te jednek nie potrafiły przekonać p. Jagniątkowskiego, który stwierdził, że cennika nie zatwierdza, a w razie ujawnienia wykroczeń przeciwko poprzedniemu cennikowi, będzie winnych pociągał do odpowiedzialności z art. 19 ustawy o walce z lichwą. (p).

Sprawy Kasy chorych.

Z APTEK KASY CHORYCH.

Statystyka wydanych leków przez istniejące 4 apteki kasy chorych wykazuje ustawiczny wzrost wydajności ich pracy.

W maju wydano ogółem 78,671 leków z czego przypadło na aptekę I — 24,289, na aptekę II — 20,213, na III 23,882 i na IV — 10,187.

Cyfra ta wzrasta stale i ostatnio dosięgła poważnej cyfry stukilkudziesięciu tysięcy wydanych leków. (p.)

KRYZYS W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM A KASA CHORYCH.

Jak się dowiadujemy, kryzys w przemyśle włókienniczym i związana z nim redukcja pracy odbija się nadzwyczaj ujemnie na dopływie składek do kasy chorych, która na skutek kryzysu w przemyśle przeżywa również sama chroniczny kryzys finansowy. (p.)

Zjazd miast polskich w Katowicach.

Co mówią działacze samorządowi o projektowanych zmianach w ordynacji wyborczej do samorządów.

(Specjalne wywiady „Republiki“).

Katowice, 10 września.

Jednym z najbardziej bojowych punktów programu dr. Zawadzkiego, referenta komisji administracyjno-prawnej na zjeździe związku miast, była sprawa stworzenia instytucji starszych radnych (oldermanów), którzy w ilości jednej-trzeciej ogólnej liczby radnych wybieraniby byli przez radę miejską, pozostałe zaś dwie-trzecie wybieraneby były przez ogół ludności.

W ten sposób nastąpiłoby częściowe spaczenie zasady powszechności wyborów i obecne większości w radach miejskich miałyby nadal tę większość zapewnioną.

Wobec większości prawicowej na zjeździe, zdawać się mogło, iż projekt ten, będący jednym ze środków realizacji uchwalonej na zjeździe związku miast we Lwowie zasady utrzymania ciągłości pracy w samorządach, zostanie przez komisję administracyjno-prawną uchwalony, jednak że dzięki zakulisowym machinacjom przedstawicieli Poznańskiego i Pomorza, został on odrzucony.

Jedynie zarówno komisja jak i plenum potwierdziło uchwaloną na zjeździe lwowskim zasadę utrzymania w pracach samorządów ciągłości, przyczem omówienie systemów realizacji tej zasady powierzono komisji w skład której weszli między innemi dr. Zawadzki, prezes związku miast polskich oraz p. Rajner, członek komitetu wykonawczego zjazdu miast niewydzielonych, dla których instytucja starszych radnych ma specjalnie doniosłe znaczenie.

Ponieważ wprowadzenie tej instytucji jest związane z całym szeregiem koncepcji zmierzających do stworzenia wyłomu w zasadzie pięcioprzymiotnikowego głosowania, specjalny wysłannik „Republiki“ na zjeździe związku miast zwrócił się do całego szeregu delegatów, reprezentujących wszystkie odłamy polityczne i społeczne celem poinformowania się o ich stanowisku w tej sprawie oraz w związanej z nią koncepcji wprowadzenia przy wyborach do samorządów wyborów bądź kurjalnych, bądź o ograniczonej proporcjonalności.

DR. ZAWADZKI, PREZES ZWIĄZKU MIAST POLSKICH (Warszawa).

— Dotychczasowa praktyka uczy nas, **że szczególnie w małych miastach jest nie wielu ludzi powtórnie wybieranych do rad miejskich.**

Całkowity zasób doświadczenia, zdobyty przez praktykę samorządową, ginie w ten sposób, a to wskutek charakterystycznej cechy wyborów komunalnych, iż są one bardziej osobowe niż partyjne.

Inteligencja w małych miastach, która zasiada obecnie w radach miejskich, nie będzie chciała wskutek szalonego rozcietrzewienia politycznego, figurować na listach partyjnych.

Musimy bezwzględnie stworzyć wyjście dla zaoszczędzenia tych radnych, którzy orjentują się w gospodarce samorządowej i są jej filarami, a którzy nie będą chcieli figurować na listach partyjnych, nie zdobywając się jednocześnie na wystawienie własnych list.

Podkreślam raz jeszcze, iż wprowadzenie instytucji oldermanów miałoby szczególnie **ważkie znaczenie dla małych miast** gdzie raz po raz następuje ze względów osobistych całkowita zmiana składu rady miejskiej, co wpływa deprymująco na ciągłość pracy.

Zasada ciągłości pracy w samorządach winna być podstawową ideą ordynacji wyborczej do zarządów gmin miejskich. Gwałtowne zmiany całokształtu polityki miejskiej, dyletanckie próby każdorazowego nowego zarządu komunalnego, szukanie po omacku wytycznych dla prac miejskich — prowadzić musi gospodarkę miejską do całkowitego rozstroju i katastrofy.

Zrozumiałą jest rzeczą, że zasada ta dla miast większych, gdzie wszelkiego rodzaju wybory odbywają się na zasadzie konfiguracji politycznych, niema donioślejszego znaczenia. — W każdym bądź razie wprowadzenie jej i tam przyczyniło by się do sanacji taktyki samorządowej.

Zasadę ciągłości pracy uchwalił poprzedni zjazd związku miast, potwierdził ją i ostatni.

Realizację tej zasady powierzono specjalnej komisji; wątpię czy komisja ta znajdzie odpowiedniejsze [illegible]dki realizacji tej zasady, niż wprowadzenie instytucji oldermanów.

Co się tyczy wniosków o ograniczenie proporcjonalności głosowania, to stoję na stanowisku, iż sprawę tę całkowicie rozstrzygnęła konstytucja i nie wolno nam stawiać wniosków, czyniących wyłom w zasadzie pięcioprzymiotnikowego głosowania.

P. RATAJSKI — PREZYDENT MIASTA POZNANIA.

Podobnież jak wszyscy prawie przedstawiciele samorządów miejskich stoję na stanowisku umożliwienia samorządom utrzymania ciągłości pracy.

Nie przypuszczam jednak by wprowadzenie instytucji oldermanów, jako realizatora tej zasady, dało wyniki pozytywne —przeciwnie nawet obawiam się, iż dałoby to wyniki ujemne.

Abstrahując już od kwestji czy wprowadzenie instytucji starszych radnych pozwoliłoby na całkowite utrzymanie ciągłości pracy, stwierdzić muszę iż zmniejszenie w ten sposób liczby wybieranych przez ogół ludności przedstawicieli wyeliminowałoby ze składu rady miejskiej reprezentantów grup liczebnie słabszych o obliczu nietyle politycznem ile społecznem.

Wyeliminowanie tych grup, które przyczyniają się obecnie swym apolitycznym charakterem do stępienia walk politycznych na terenie samorządowym, zaostrzyłoby niezmiernie te walki frakcyjne, co byłoby bardzo niepożądane.

Obecna ordynacja wyborcza do samorządów komunalnych umożliwia wprowadzenie do rady miejskiej niekiedy nawet względnie silnych reprezentacji organizacji i grup społecznych, co wpływa bardzo dodatnio na konfigurację , układ sił w radach, nadając im charakter społeczny, a nie całkowicie polityczny

Dlatego też jestem bezwzględnym przeciwnikiem wprowadzenia w życie projektowanej przez referenta komisji prawno-administracyjnej instytucji starszych radnych.

Przypuszczam, iż zdanie to podzieli wybrana w celu rozpatrzenia sprawy realizacji zasady ciągłości pracy komisja i projekt ten zostanie odrzucony.

POSEŁ BOBROWSKI (P. P. S. — KRAKÓW.

Projektowana przez dr. Zawadzkiego teza, zmierzająca do zmniejszenia liczby radnych, wybieranych bezpośrednio przez ogół wyborców, **jest zamachem na powszechność i bezpośredniość wyborów.**

Wprowadzenie tego systemu wyborczego nie tylko że zafałszuje układ sił, odpowiadający faktycznemu stanowi rzeczy, ale **i zmniejszy klucz wyborczy, co uniemożliwi słabym liczebnie grupom inteligenckim wprowadzenie swych przedstawicieli do rad miejskich.**

Ugrupowania te obecnie już często pozbawione swych przedstawicielstw, przy wprowadzeniu zasady wyboru jednej trzeciej liczby radnych przez ustępującą radę, skazaneby były z góry na niepowodzenie wyborcze, co doprowadziłoby w rezultacie do rozbicia ich.

Nie wolno sztucznie ratować większości — jeżeli chce się zapewnić pewnym odłamom społeczeństwa decydujący głos to istnieje w tym celu instytucja komisarza rządowego; w tym wypadku przynajmniej nie czyni się iluzji przedstawicielstwa ludowego.

Co się tyczy projektów ograniczenia pięcioprzymiotnikowego głosowania przez wprowadzenie wyborów kurjalnych bądź ograniczenie proporcjonalności, **to uważam to za projekty horrendalne, które pociągnąć za sobą mogą nieobliczalne skutki.**

Przedewszystkiem zaognią one niezmiernie walki narodowościowe, gdyż mniejszości narodowe zrozumieją, iż reformy te ostrzem swym są skierowane przeciw nim.

Wątpię jednak, czy Piastowcy poprą projekty, zmierzające do ograniczenia powszechności wyborów — naogół bowiem przy obecnym układzie sił społecznych zasada powszechności jest dla stronnictwa tego dość sprzyjającą.

W każdym bądź razie stronnictwo moje energicznie i bezwzględnie przeciwstawi się wszelkim zamachom z jakiejkolwiek [illegible] strony czynionym na zasadę powszechności wyborów.

S. TULEWICZ.

(Dalszy ciąg wywiadów w Nr. jutrzejszym)

Dookoła zatargu o Teatr Premjer.

Rozmowa z p. Józefem Śliwickim, prezesem zarządu Związku artystów scen polskich.

Wobec krążących najrozmaitszych opinji i pogłosek w sprawie występów gościnnych p. Zelwerowicza, zwrócił się przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej do prezesa zarządu Z. A. S. P., p. Józefa Śliwickiego, celem poinformowania się o przyczynach odwołania gościnnych występów teatru „Premjer".

P. Śliwicki udzielił mu następujących informacji:

W swoim czasie zwrócili się do zarządu Z. A. S. P. p. dyrektor Pawłowski i Wroczyński, komunikując o zamiarze zawarcia kontraktu na prowadzenie teatru w Łodzi.

W odpowiedzi zarząd nie wyraził żadnego sprzeciwu, znając dyrektora Wroczyńskiego, który od dłuższego czasu zajmuje wybitne stanowisko w teatrze, nietylko jako autor, ale i jako pracujący wewnętrznie oraz ze względu na to, że dyrektor Pawłowski znany jest w sferach teatralnych, jako bardzo dobry artysta, zdolny reżyser i nadzwyczaj sprężysty administrator.

Wobec tego, że z jednej strony osoby pp. Pawłowskiego i Wroczyńskiego gwarantowały utrzymanie na należytym poziomie teatru, jak również ponieważ teatr wymaga pewnej kalkulacji administracyjno-handlowej, nie zawahano się udzielić konwencji, zwłaszcza, że oni pierwsi zgłosili się do związku.

Przy udzielaniu konwencji zarząd nie przewidywał wyłączności dla teatru w Łodzi, gdyż olbrzymie to miasto winno posiadać jak najwięcej placówek artystyczno-kulturalnych.

Następnie jednak powstała sprawa t. zw. Teatru Popularnego, który miał służyć dla potrzeb szerszych warstw robotniczych i który uzyskał konwencję ze względu na to, że prowadzić go mieli koledzy związku i że stanowili oni pewne zrzeszenie.

Termin inauguracyjny teatru naznaczono na dzień 11 b. m. już przed 5-oma tygodniami i jakkolwiek krążyły pogłoski, że z pewnych względów termin ten nie będzie mógł być dotrzymany, należało jednak przesunować zarówno magistrat, jak i dyrekcja teatru dołożą wszelkich starań, aby pierwsze przedstawienie rozpocząć w oznaczonym terminie i dlatego pogłoski te nie mogły mieć żadnego znaczenia.

Teatr „Premjer", jako taki, oficjalnie nie istnieje, jednakże zarząd związku udziela konwencji, czy to rocznych, czy to miesięcznych, czy też tylko jednorazowych.

O taką konwencję właśnie zwrócił się w swoim czasie p. Ortym do związku ale z najrozmaitszych względów nie została mu wówczas udzielona.

Przed kilkunastu dniami ponowił p. Ortym swą prośbę o konwencję na przeciąg jednego miesiąca, opierając się na tem, że z najrozmaitszych względów mowy być nie może o tem, aby w dniu 11 odbyło się przedstawienie inauguracyjne teatru w Łodzi.

Zarząd związku ze względów zasadniczych, stojąc nadal na stanowisku poprzednio ustalonem, prośbie p. Ortyma odmówił, skutkiem czego przedstawienie to musiało być odłożone. (p.)

Sprawy wojskowe.

Badania kobiet członków rodzin poborowych.

Wyjaśnienia władz wojskowych.

W sprawie zaświadczeń, wydanych przez lekarzy poborowych o chorobie dla członka ich rodziny płci żeńskiej, wydane zostało następujące zarządzenie przez władze wojskowe.

Zakwestjonowanie przez komisję przeglądową względnie P. K. U. świadectwa lekarskiego, wystawionego przez lekarza powiatowego dla członka rodziny płci żeńskiej popisowego, ubiegającego się o ulgę z art. 61 T. U. o powszechnym ob. służby wojskowej, odnosić się może z reguły do niestosunkowości, jaka zachodzi pomiędzy określeniem stanu zdrowia danej osoby, a wyrażoną procentowo niezdolnością do pracy zawodowej w odnośnem świadectwie lekarskiem.

Samo rozpoznanie lekarza powiatowego może być zakwestjonowane tylko w tym wypadku, gdyby to rozpoznanie lekarskie samo przez się ze stanowiska wiedzy lekarskiej wydawało się niejasnem lub nieuzasadnionem. Tak w pierwszym, jak i w drugim wypadku P. K. U. przesyła zakwestjonowane świadectwo lekarskie z odnośną opinją lekarza wojskowego do właściwego starostwa celem wyjaśnienia ze strony lekarza powiatowego wątpliwości podniesionych przez lekarza wojskowego.

Gdyby postępowanie powyższe nie doprowadziło do należytego wyjaśnienia wzgl. uzgodnienia stanowiska obu lekarzy, P. K. U. zakwestjonowane świadectwa wraz z całą korespondencją tej sprawy dotyczącą, przekłada właściwym D. O. K. (szefowstwo sanitarne).

Szef sanitarny D. O. K. w porozumieniu z wydziałem zdrowia urzędu wojewódzkiego (wojewódzki urząd zdrowia) zakwestjonowaną procentowość zdolności do pracy zatwierdza lub koryguje wzgl. w wypadkach, gdy rozpoznanie samo przez się ze stanowiska wiedzy lekarskiej wyda mu się niejasnem lub nieuzasadnionem, zarządza ponowne zbadanie dotyczącej osoby.

Ponowne to zbadanie może nastąpić albo a) przez delegowanego ze strony wydziału zdrowia urzędu wojewódzkiego, albo b) go innego lekarza rządowego, albo komisyjnie w publicznym szpitalu cywilnym przy współudziale lekarza rządowego, delegowanego przez wojewódzki wydział zdrowia.

Orzeczenie tej komisji jest ostateczne dla uwzględnienia wzgl. odrzucenia przez P. K. U. prośby popisowego o ulgę z art. 61 T. U. (b).

——XX——

Młodociani przestępcy przed sądem.

15-letni Izydorczyk i jego banda.

Pewnego pięknego sierpniowego dnia p. Buchalter spacerował sobie po Górnym Rynku. Nagle uczuł, iż jakaś niepowołana ręka stara się wedrzeć w tajniki jego kieszeni; oburzony taką niedyskrecją p. Buchalter schwycił ciekawego osobnika za rękę i oddał go w ręce policji.

Nadmienić należy, iż owa tajemnicza ręka przy penetrowaniu kieszeni p. Buchaltera zdążyła mu wyciągnąć 250,000 marek.

Tym niedyskretnym osobnikiem okazał się młody, 15-letni przestępca, niejaki Izydorczyk.

Młody ten chłopiec posiada za sobą już dość obfitą przeszłość, a ława oskarżonych nie jest dla terra incognita, bowiem zasiadał już na niej około 10 razy.

Skazany ostatnio na osadzenie w domu wychowawczym potrafił zwieść czujność dozorców i zbiec.

Izydorczyk zorganizował sobie bandę młodocianych łobuzów, która ustaliła nawet sobie pewien system kradzieży.

Banda ta otaczała wybraną ofiarę, wszczynała z nią bójkę i w międzyczasie jeden z nich penetrował kieszenie ofiary.

Herszt bandy tej, sprytny, o łobuzerskim wyglądzie chłopak, po którym znać, iż niespodzianki życiowe i twarde okoliczności ławy oskarżonych i łoża więziennego nie potrafią go wyprowadzić z równowagi, — na sądzie nie przyznaje się do winy.

Zeznania poszkodowanego jednak i całego szeregu świadków ustalają niezbicie fakt dokonania kradzieży.

Sąd, biorąc pod uwagę, iż Izydorczyk jest już notorycznym przestępcą, skazał go na 8 miesięcy więzienia. (p.)

Amatorzy czekolady i likierów.

Jeszcze w marcu roku b. kooperatywę „Łodzianin" okradziono.

Mimo usilnych poszukiwań na ślad sprawców nie natrafiono, co rozzuchwaliło ich do tego stopnia, iż postanowili poraz drugi próbować czczęścia.

Sprawcami tymi byli 14-letni T. K. i 16-letni Z. K., którzy dowiedzieli się, iż po zabawie w kooperatywie pozostało dużo likieru i czekolady.

Rankiem zakradli się chłopcy przez okno do lokalu, lecz trudno było do słodyczy się dostać, gdyż zarówno czekolada i likier znajdowały się w szafie.

Nie chcąc odrywać zamku, wyższy z chłopców uniósł górną część szafy, którą z łatwością następnie otworzono.

Rozpoczęła się uczta, która jednak miała opłakane skutki, bo chłopców schwytano i oddano do sądu dla nieletnich, gdzie poruszono również sprawę kradzieży papieru.

Sędzia skazał chłopców za kradzież papieru po 3 miesiące aresztu, darując im karę na zasadzie amnestji, a za kradzież likieru i czekolady po 5 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na 3 lata. (b.)

Inauguracja sezonu w Teatrze Miejskim.

„FANTAZY". Dramat w 5 aktach Juljusza Słowackiego. Reżyserowała Stanisława Wysocka.

Do ostatniej chwili stało otwarcie sezonu w teatrze łódzkim pod znakiem zapytania.

Smutny to objaw, że jedna z najwybitniejszych placówek kulturalnych: teatr, działać musi w atmosferze walki o dach nad głową.

Nie należy jednak poddawać się rozpaczy, bo premjera się odbyła i to pod wzniosłem hasłem Słowackiego.

Co więcej, dla uświetnienia inauguracji przyjechał z Warszawy z interesującą prelekcją o „Fantazym" wybitny krytyk Jan Lorentowicz, reżyserję dyrekcja powierzyła renomowanej firmie p. Wysockiej, Idalję kreowała niezrównana p. Solska, zaś tytułową rolę odtworzył gość warszawski p. Śliwicki.

Już te okoliczności mogą służyć jako wymowny dowód, jak poważnie nowa dyrekcja pojmuje swe obowiązki.

Pomijamy omówienie „Fantazego" i problemów, wyłaniających się na tle tego dramatu, ponieważ kwestje te omówiliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma.

Pozostaje nam sprawozdanie z gry, reżyserji i wystawy.

Na czoło wysuwała się p. Solska, która każdy szczegół wycieniowała po mistrzowsku. Bardzo dyskretne ruchy, powściągliwa miękka gestykulacja, szlachetne półtony, cudownie rzeźbiona dykcja, oto są zasadnicze pierwiastki jej Idalji, romantycznej w każdym calu, prawdziwie arystokratycznej.

Kreacja Fantazego w interpretacji p. Śliwickiego może niezawsze drgała prawdą życia. Fantazy, którego prototypem jest niespełna trzydzieści lat liczący Krasiński winien był przedewszystkiem ujawnić werwę młodzieńczą a nie samą nudę życiową. P. Śliwicki był jednak poetą, hypnotyzował się mamidłami i umiał stworzyć koncepcję jednolitej postaci.

Ułudę romantyczną wybornie ilustrowała p. Pytlińska jako hrabina Respektowa.

Reżyserji nie można oszczędzić poważnych zarzutów.

W „Fantazym" mnóstwo jest scen dowcipnych, komicznych, a reżyserja prawie wszystkie pierwiastki komedjowe zatarła.

Ten pierwszy obyczajowy utwór Słowackiego jest dramatem jedynie wskutek swego wzruszającego zakończenia ofiarną śmiercią majora Wołdemara.

P. Wysocka zaś „Fantazego" przedramatyzowała.

Niezrozumiałem jest również, dlaczego wszystkie postacie (z wyjątkiem Solskiej i Kosińskiego) mówiły z emfazą?

Gdyby im tylko ton podano, mielibyśmy prawdziwy koncert, bo artyści bardzo sumiennie opracowali swe kreacje.

P. Starska niewłaściwie operowała swym wspaniałym, dramatycznym głosem Nadużywała czasem górnych, tak pięknie zresztą brzmiących tonów. Nie można z tragicznym gestem, mocno i energicznie wypowiadać słów: „Pan puszcza z ręki filiżankę!" Również niezupełnie uzasadnioną była w I akcie bolesna mina Djanki, która ból swój winna była dyskretnie ukrywać, a nadto wystrzegać się nerwowych ruchów oczu. Mimo to wierzę niezłomnie w prawdziwy talent p. Starskiej.

Nieprzerwanie deklamował p. Jan, odtworzony przez p. Ścibora, który rozlewny liryzm ulokował nawet w takich zdaniach, jak: „Będę wieczorem w pasiece".

I p. Wołoszynowska, jako Stella, skrępowała się sama przesadną dykcją.

Bez zarzutu był p. Kosiński, jako szlachetny major rosyjski. Ta postać rosyjska to echo ówczesnej literatury Puszkina i Lermontowa, a zarazem kapitana Rykowa z „Pana Tadeusza", a może i Bestużewa z III cz. „Dziadów". Jednolity rysunek tego typu i nadmiar dobroci każe tę rolę zaliczyć do trudnych, bo łatwo popaść w łzawy sentymentalizm. P. Kosiński przezwyciężył jednak wszystkie trudności.

Piękne momenta mieli pp. Żnicz i Urbański.

P. Żnicz winien jednak uważać na gestykulację, a większość artystów musi mówić do partnerów, a nie do publiczności.

Podnoszę z naciskiem, że zarzuty przeciw artystom skierowuję pod adresem reżyserji p. Wysockiej, dla której artyzmu żywię najwyższą admirację.

Nie mogę jednak pogodzić się ze sposobem reżyserji. Trudno bowiem nie uśmiechnąć się, że w „Fantazym" nawet lokaj Jan grał „w stylu"...

Wysoce estetyczna wystawa budziła podziw.

Publiczność przyjęła wspaniały dramat Słowackiego z entuzjazmem. Oklaskiwano i wywoływano artystów kilkakrotnie po każdym akcie.

Dr. W. F.

„REPUBLIKA“ Łódź 12 września 1923

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA“ Łódź 12 września 1923

Pierwsze wrażenia z Targów Wschodnich.

Przyjazd premjera Witosa.

(Od specjalnego wysłannika „Republiki“).

Lwów, 10 września.

Nie mogę tym razem do rozważań gospodarczych, nie dołączyć paru wspomnień osobistych. Bo teren obecnych Targów Wschodnich to plac na którym znałem każdy kamyk, odkąd pamięć moja sięga teren Targów Wschodnich przechodził wiele zmian. Przed dwudziestu laty „plac powystawowy“ był opustoszały i całą uwagę odwiedzających to urocze miejsce, wspaniale rozłożone nad parkiem Kilińskiego, absorbowała karuzela, huśtawka i siłomierze. Gdzieś około roku 1910 plac ożywił się. Urządzono „Luna park“ z rozmaitemi amerykańskiemi atrakcjami i kolonję murzynów afrykańskich. Potem nastąpił okres zupełnej martwoty. Plac ożywiał się tylko w niedzielę rojąc się od spacerowiczów. Natomiast teren, gdzie znajduje się obecnie „pawilon centralny“, był miejscem, na którem gimnaziści rozbijali sobie kolana, gdyż manja piłki nożnej ogarnęła całą młodzież lwowską. Zimą na ulicach św. Zofji i Poniatowskiego, które prowadzą na Targi, uprawialiśmy sporty zimowe — przyznam ze skruchą — mimo ostrych zakazów c. k. policji, która karała to przekroczenie konfiskatą saneczek. Co mogło być bardziej emocjonującego, jak „wymiganie się“ czatującym na nas stróżom bezpieczeństwa? Potem wojna dokonała reszty. Zgłodniali Lwowianie wyzyskiwali każde miejsce pod uprawę ziemniaków. Wreszcie pamiętny listopad 1918. Od tego czasu aż do Wielkiejnocy 1919 rezydowały koło wieży wodnej nasze baterje które ostrzeliwały pozycje ukraińskie oraz pociągi pancerne podjeżdżające pod Lwów.

Tak więc dojeżdżając do placu nie mogłem się oprzeć tylu wspomnieniom, które łączą mnie z terenem Targów Wschodnich.

Pierwszą moją wizytę złożyłem oczywiście w biurze prasowym Targów Wschodnich. Tu wita mnie szef biura prasowego, znany ze swej uprzejmości p. Ortwin. Odrazu zatrzymuje mnie bym z biura prasowego mógł przyglądać się powitaniu premjera Witosa. Zaznajamiam się z historją tych odwiedzin. Premjer Witos przyjechał incognito do Lwowa na zjazd swego stronnictwa. Zarząd Targów bardzo późno dowiedział się o tem.

Jest godzina 5-ta. Wszystko w napięciu. Przedewszystkiem policja, potem oczekujące prezydjum miasta oraz zarząd Targów Wschodnich. Oczywiście, że najbardziej niecierpliwią się stenotypistki z biura prasowego. Przysięgam żeu nas w redakcji panuje piekielny hałas, którego główny motyw stanowi trzask linotypów, lecz to niczem nie jest w porównaniu z „miłym, sympatycznym szczebiotem“ tych zresztą udzielających b. wiele informacji, lwowianek. Całość obrazu uzupełnia operator kinematograficzny oraz muzyka wojskowa.

Czekamy, a ja szczególniej się niecierpliwię, gdyż akurat mam okazję przesłania do Łodzi tej pierwszej korespondencji. Są w programie przemówienia. Wreszcie godzina 5 min. 10. Zajeżdżają samochody. Z pierwszego wysiada premjer, w zwykłym stroju. Oczywiście więc jest bez krawatu, w długich czarnych butach, z teką w ręku, czarny kapelusz i modne palto welurowe. Muzyka zaczyna grać jakiegoś wesołego marsza, który zagłusza powitanie dyr. Turskiego, tak że nie można było zrozumieć, ani jednego słowa. Wielki to zawód, dla nas dziennikarzy. Premjer kłania się i szybko wchodzi, na teren targowy.

Godzina 5 min.20. Muszę kończyć, jeśli mój list ma ukazać się w środowej „Republice“. Trzeba też rozpocząć oglądanie eksponatów. Ścisk ogromny. Cały Lwów wyległ. Mnóstwo przejezdnych, słychać też trochę angielszczyzny, niemieckiego i francuskiego. Chcę przynajmniej obejrzeć pawilon włókienniczy. Ze smutkiem konstatuję, że z dawnego „Pałacu sztuki“ Łódź została wyrugowana, wskutek nielicznego udziału. Wstyd powiedzieć, ale zaledwie cztery firmy z wielkiego przemysłu bawełnianego biorą udział w Targach. Są to: tow. akc. Geyer, Krusche i Ender, Piotrkowska manufaktura, Zawiercie. Z wełnianego przemysłu niema ani jednej. Prócz tego wystawiła znana firma francuska „Manufacture Hartman i Fils“. Pozatem widać angielski biały towar i niemieckie wełny, oraz towary drukowane i podszewkowe.

Dr. Leszek Kirken.

Ograniczenia przy zatwierdzaniu nowych spółek akcyjnych.

Nasz. korespondent handlowy donosi z Warszawy:

Wobec bardzo ostro odczuwanego braku kapitału obrotowego na rynku pieniężnym, do czego w znacznym stopniu przyczyniają się nadmiernie licznie powstające nowe spółki akcyjne, ministerjum skarbu w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu oznajmia, że przy zatwierdzaniu statutu nowych spółek akcyjnych postępować będzie z wielką rezerwą i zasadniczo zatwierdzać będzie statuty takich spółek, których założeniem będzie objęcie przedsiębiorstw już istniejących, lub takich, których kapitał zakładowy już jest zebrany w chwili wniesienia podania o zatwierdzeniu statutu.

Zarządzenie powyższe ma charakter tylko przejściowy i wynika z chwilowej sytuacji finansowej.

GIEŁDY.

NOTOWANIA OFICJALNE.

GOTÓWKA.

Dolary 259000·

CZEKI.

Nowy Jork 259.000
Londyn 1.180.000—
Paryż 14.700—
Belgja 12.100
Berlin 0.004
Szwajcarja 46.590

WIECZORNA POGIEŁDA AKCJOWA.

A. W. — WARSZAWA, 11 września. Z powodu świąt żydowskich tranzakcji nie dokonywano i kursów nie notowano.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

PAT. — ZURYCH, 11 września. — Urzędowa.
Berlin — 0.000009.
Holandja — 219.
Nowy Jork — 55750.
Londyn -- 25.52.
Paryż — 31 92.
Medjolan — 24.82.
Praga — 16.66 i pół
Budapeszt — 0.03.
Warszawa — 0 0023.
Wiedeń — 0.0078 i pół.
Korony — 0 0079.

PAT, — BERLIN, 11 września. — Urzędowa.
Marka polska — 23000.
Belgja — 3092250—3107750.
Włochy — 2912500—2927530.
Anglja — 295250000—300750000.
Ameryka — 66034500—66365500.
Francja — 3790500—3809500.
Szwajcarja — 11970000—12030000.
Austrja — 93765—94235.
Praga — 1977050—1982950.
Tokio — 31920000—32080000.

PAT. — GDAŃSK, 11 września. — Urzędowa.
Dolary amer. — 70822500—71177500.
Funty ang. — 3291750000—330825000.
Marka polska — 22942,50—23057,50.
Przekaz na Warszawę — 22443.75—22556.25.
Na Paryż — 3990000—4010000.

A k c j e.

Bank Dyskontowy 1085 — 1045.
Bank dla H. i P. 272 i pół (1) 292 i pół 290 drobne
Bank Kredytowy W. 170 — 180.
Bank Małopolski 110.
Bank Polski Przem. Lw. 75 — 80 — 75.
Bank Zw. Ziemian 95 — 92 i pół -95
Bank Zj. Ziem. Pol. 250 — 245.
Bank Zw. Spółek Zar. 600.
Bank Zachodni 720.
Bank Handl. Wil. Pryw. 245 — 237 i pół.
Bank Tow. Spółdz. 350.
Częstocice 6200 — 600 — 6100.
Michałów 680 — 610 — 630.
Cukier 9000 — 8800—9000 (4) 9 i pół 9100 (5) 9300 (7) 11000.
Łazy 85.
Węgiel 850 (1) 930 — 880 900 (2) — 1100 — 1250.
Lilpop 170 — 2001 — 190 (1) 170 — 215 — 195.
Modrzejów 1650 — 1750 — 1710.
Ostrowiec 2050 — 2100 — 2060
V. em. 1850 — 1950 — 1915
Rohn 285 — 280 — 290.
Rudzki 640 — 635 (1) 725 — 675. 755.
Starachowice 1050 — 1190 — 1170.
Ursus 240.
Parowozy 110 — 125 — 122 i pół.
Fitzner i Gamper 2000 — 1600
P. T. G. 810.
Korek 70.
Zieleniewski 1900 — 2000.
Żyrardów 55 — 49 — 50.
Borkowski 170 — 200.
Jabłkowscy 40 — 43.
Żegluga 30 — 28 — 29 i pół.
Siła i Światło 160 — 170 .
Puls 90 — 85 — 95.
Chodorów (1) 1160 — 1200 drobne 1225 — 1210 — 1250.
Czersk 400 — 410 — 400.
Gosławice 415 — 450 — 430.
Norblin 300 — 310 (1) 340 — 335 (2) 380 — 415.
Ćmielów 230 — 235.
Spirytus 660 — 640 — 650.
Skóry 62 i pół. — 58.
Spiess 325 — 350.
Zach. Tow. dla H. i P. 52 i pół — 50.
Elektryczność 1400 — 1500.
Kluczew 170.
Cerata 52 i pół.
Tkanina 50 — 40 — 43.
Bednawski 85.
Konopie 205.
Nafta 260 — 250.
Tendencja na ogół jest mocniejsza.

Wiadomości gospodarcze.

SOWIECKO-PERSKIE STOSUNKI HANDLOWE.

AW. — MOSKWA, 11 września — Przedstawiciel rosyjsko-perskiej izby handlowej powrócił z Persji, dokąd odbył podróż inspekcyjną, i na łamach „Ekonomiczeskoj Żyzni“ uskarża się na trudne warunki, jakie stwarzają handlowcy angielscy ekspansji handlu rosyjskiego w Persji. Anglicy zajęli wszystkie placówki handlowe i finansowe rosyjskie w Persji i posiadają bogate środki techniczne do walki na rynku perskim. Oni tu również przeszkadzają w zawarciu układu rosyjsko-perskiego, mimo, że kupcy perscy jak i rosyjscy energicznie domagają się tego. Persja obecnie znajduje się w bardzo ciężkim położeniu gospodarczym i sfery miarodajne widzą jedynie ratunek w zbliżeniu ekonomicznym z Rosją.

KAPITAŁ ANGIELSKI W ROSJI.

Wobec tego, iż mieszane towarzystwa w Rosji cieszą się zaufaniem zagranicy, „sowiety“ składają się ku reorganizacji tych towarzystw na akcyjne.

Dotychczas uczestniczyły w mieszanych towarzystwach przeważnie kapitały niemieckie, ale krach finansowy Niemiec zatamował w ostatnich czasach ekspansję ekonomiczną na Wschód. Obecnie „Wniesztorg“ kieruje swe zabiegi w stronę Anglji i Ameryki, Niemcy zaś usiłują występować jako pośrednicy. Angielski rynek finansowy chce zorganizować przedsiębiorstwo żeglugi na Wołdze i na morzu Kaspijskim, udzielić kolejom rosyjskim kredytu długoterminowego i podobno skłonny jest nawet do wypuszczenia wielomiljonowej pożyczki sowieckiej dla uregulowania międzynarodowych zobowiązań Rosji.

NA TARGI WSCHODNIE.

Lwów, 10 września.

Na targi przybył dziś prezes kontraktów kijowskich p. W. Wiedeńskij. Przyjazd swój zgłosił między innymi burmistrz Serajewa —p. Ibrahim Hadzjumerowicz i p. dr. K. Bejsarowicz (Gładska Klawinsca), również z Serajewa. W najbliższych dniach przybywają na targi: wycieczka szkoły rolniczej z Biłgoraja, wycieczka seminarjum z Sambora i wycieczka stow. rękodzielników z Brodów.

Dziś zwidził targi reprezentant Anglji p. Egerton Sykes, który nie zdążył przybyć na otwarcie targów, gdzie miał reprezentować rząd Wielkiej Brytanji.

Zastępstwo targów wschodnich w Rumunji zwróciło się telegraficznie do Lwowa z prośbą o posłanie 150 kart uczestnictwa dla kupców rumuńskich, którzy pragną przybyć na targi. Wskazuje to na wielkie zainteresowanie sfer handlowych rum. targami, ponieważ kilkaset kart uczestnictwa rozesłano do Rumunji jeszcze przed otwarciem targów.

Większa grupa kupców z Koszyc zgłosiła swój przyjazd na targi.

Prenumerata: w Łodzi mk. 100.000 z odnoszeniem do domu miesięcznie. —Zamiejscowa mk. 120.000 miesięcznie. Zagranicą mk. 170.000 miesięcznie. Republika i Express wieczorny łącznie 175,000.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 1500 za wiersz milimetrowy (na stronie 8 szpalt) W TEKŚCIE: mk 4500 za wiersz milimetrowy (na str 4 szpalty) NADESŁANE: mk 3500 za wiersz milimetrowy (na str 4 szpalty) NEKROLOGI mk 2500 za wiersz milimetrowy (na str 4 szpalty). Zaręczynowe i ześlubinowe po tekście mk 150.000 Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. — Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski. — Czcionk. „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 86. —Redaktor Nacz. Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.